

Ks. Zdzisław Kieliszek¹
Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Ewa Gocłowska²
Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Tragizm losów i charakteru Ismeny z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa jako realizacja Arystotelesowskiej teorii *katharsis*

Słowa kluczowe: Sofokles; Arystoteles; *Poetyka*; „trylogia tebańska”; Edyp w Kolonie; Antygona; Ismena.

Keywords: Sophocles; Aristotle; *Poetics*; “theban trilogy”; Oedipus at Colonus; Antigone; Ismena.

Wprowadzenie

W niedawno opublikowanych porównawczych badaniach nad dokonaniem Sofoklesa i Arystotelesa autorzy niniejszego opracowania doszli do odkrywczej konstatacji, że zarówno Sofokles, jak i Arystoteles „terapeutyczną” funkcję tragedii postrzegali w dwóch równoczesnych wymiarach. Po pierwsze, w ujęciu obydwu starożytnych pisarzy widza z uczucia litości „oczyszcza” fabuła tragedii, czyli odpowiednio rozwijające się losy poszczególnych bohaterów, zaś – po drugie – z uczucia trwogi widz jest „oczyszczony” dzięki rysom charakterologicznym postaci występujących w danym utworze tragicznym. Autorzy niniejszego tekstu w przeprowadzonych badaniach zauważyli też, że przy takim spojrzeniu interesująco przedstawiają się gruntowniejsze analizy poświęcone poszczególnym postaciom z „trylogii tebańskiej” w kontekście tego, w jaki sposób w ich losach i cha-

¹ Ks. Zdzisław Kieliszek, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, zdzislaw.kieliszek@uwm.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-0723-5422>.

² Ewa Gocłowska, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, ewa.gocłowska@protonmail.com, <https://orcid.org/0000-0002-6953-716X>.

rakterystyce realizuje się teoria *katharsis* wypracowana przez Arystotelesa. Autorzy wskazali również, że tego typu badania zamierzają w przyszłości podjąć, czyli rozwinąć i pogłębić poczynioną przez siebie dotychczas jedynie okazjonalną refleksję nad niektórymi z bohaterów „trylogii tebańskiej” (Gocłowska E., Kieliszek Z., 2018, s. 7–23).

W „trylogii tebańskiej” pojawia się wielu bohaterów: Edyp, Jokasta, Kreon, Tyrezjasz, Ismena, Antygona, Tezeusz, Hajmon, Eurydyka, Eteokles i Polinejkes. Spośród tego grona autorzy zdecydowali się zacząć realizację wspomnianego wyżej zamiaru od Ismeny. Dlaczego? Powody są tu dwa.

Po pierwsze, chociaż objętościowo Sofokles nie poświęcił Ismenie tyle uwagi, ile Edypowi, Antygonie i Kreonowi, bez wątplenia głównym bohaterem dzieł składających się na „trylogię tebańską”, to jednak właśnie losy i postawę Ismeny Sofokles wykorzystał do tego, aby na zasadzie kontrastu – którym według np. wybitnego współczesnego brytyjskiego znawcy teatru Allardyce’a Nicoll’a czytelnik „trylogii tebańskiej” zostaje w pewnym momencie narracji zaskoczony – ukazać tragizm dziejów Edypa i heroizm Antygony, czyli odpowiednio ojca i siostry Ismeny (Nicoll A., 1983, t. 1, s. 44–49). Stąd też autorzy niniejszego opracowania uznali, że zasadne jest najpierw przeanalizowanie postaci Ismeny, gdyż dzięki temu zostanie nakreślone kontrastujące tło służące późniejszym analizom losów i charakteru poszczególnych bohaterów dzieł Sofoklesa, zwłaszcza Edypa, Antygony i Kreona.

Po drugie, losy i charakter Ismeny, choć wydają się być w pierwszej kolejności, zgodnie z zamiarem Sofoklesa, swego rodzaju wyrazistym tłem, służącym tylko ukazaniu losów oraz charakteru Edypa i Antygony, to jednak – jak podkreśla chociażby Pierre Grimal, współczesny francuski komentator i znawca starożytnej literatury klasycznej – wcale nie ustępują im pod względem tragizmu (Grimal P., 1987, s. 165). Rozpoczęcie zatem szczegółowych analiz, w jaki sposób w losach i charakterze poszczególnych postaci z „trylogii tebańskiej” realizuje się teoria *katharsis* wypracowana przez Arystotelesa od Ismeny, nie oznacza, że z pola widzenia utracony zostanie właściwy dziełom Sofoklesa tragizm. Można się spodziewać, że tragizm ten zostanie uchwycony w aspekcie innym niż w przypadku pozostałych bohaterów. Jednak na ile ten aspekt będzie inny, można ocenić dopiero, gdy analizie zostaną poddani pozostali bohaterowie.

Refleksje dotyczące tego, w jaki sposób w losach i rysach charakterologicznych Ismeny realizuje się teoria *katharsis* wypracowana przez Arystotelesa zostaną przeprowadzone według następującego planu. Najpierw zostanie zaprezentowana postać Ismeny, tzn. chodzi o ukazanie, jak w fabule „trylogii tebańskiej” kształtują się jej losy i co można na podstawie zachowań czy wypowiedzi bohaterki zasadnie powiedzieć o jej rysach cha-

rakterologicznych. Dalej pokazane zostanie, w jaki sposób widz, śledząc dzieje postaci, zostaje oczyszczony z litości, czyli jak sylwetka Ismeny wpisuje się w pierwszy z dwóch wymiarów „terapeutycznej” funkcji tragedii w ujęciu Arystotelesa. I wreszcie charakter Ismeny zostanie odniesiony do Arystotelesowskiej teorii *katharsis*, co umożliwi odkrycie, jak postać Ismeny przyczynia się do oczyszczenia widza z trwogi, czyli jak postać bohaterki wpisuje się w ów drugi wymiar „terapeutycznej” funkcji tragedii w ujęciu Arystotelesa.

1. Losy i rysy charakterologiczne Ismeny

Przedstawiając Ismenę, należy powiedzieć, że jest to postać z tzw. legend tebańskich. Ismena pochodziła z rodu Labdaka, mitycznego króla Teb i założyciela dynastii Labdakidów. Była królową tebańską i urodziła się z kazirodczego związku Jokasty i Edypa. Była też rodzoną siostrą Antygony, Polinejkesa i Eteoklesa, czyli pozostałych dzieci Jokasty i Edypa. Ismena była również kochanką młodego Tebańczyka Teoklymenosa i podczas schadzki z nim została zamordowana przez Tydeusa (Parandowski J., 2016, s. 168–173; Grimal P., 1987, s. 165).

Spośród poszczególnych dzieł Sofoklesa składających się na „trylogię tebańską” Ismena zdecydowanie najrzadziej pojawia się w pierwszym z nich, czyli *Królu Edypie*. W utworze tym także pozostałe dzieci Jokasty i Edypa odgrywają rolę jedynie epizodyczną. Z *Króla Edypa* dowiadujemy się tylko, że kiedy Edyp zostaje skazany na banicję i udaje się do Kolony, towarzyszy mu w tym Antygona, podczas gdy Ismena pozostaje w Tebach. Ani z fabuły *Króla Edypa*, ani też treści *Edypa w Kolonie* nie możemy wywnioskować, dlaczego Ismena nie podążyła od razu wraz z Antygoną za ojcem. Dopiero w *Antygonie* pojawia się wątek, który pozwala – jak się wydaje – wysnuć przypuszczenie, że Ismenie, w odróżnieniu od jej siostry, zabrakło w swoim czasie odwagi do tego, aby opuścić rodzinne miasto i udać się wraz z ojcem na banicję. Do tego wątku jeszcze wrócimy.

W *Edypie w Kolonie* Ismena przybywa do Kolony, aby spotkać się z ojcem i siostrą. Znamienna dla tego momentu fabuły wydaje się być wymowa słów, jakimi Ismena zostaje przywitana przez swego ojca. Edyp lapidarnie stwierdza: „Więc przyszłaś do nas!” (Sofokles, 2003, s. 88). Można powiedzieć, że Edyp jednocześnie cieszy się z przybycia drugiej córki i na to od dawna już liczył, ale też i daje wyraz temu, że wielce był wcześniej rozczarowany faktem, iż Ismena zdecydowała się pozostać jednak w Tebach i nie od razu podążyła razem z ojcem i Antygoną do Kolony. W odpowiedzi Ismena deklaruje swą miłość do ojca i siostry. Jednocześnie

przekazuje obojgu tragiczne wieści. Chodzi tu o konflikt między Polinejesem i Eteoklesem – synami Edypa, a rodzonymi braćmi Ismeny i Antygony, który doprowadził do bratobójczej wojny w Tebach. Można dojść do przekonania, że chociaż Ismenę do ojca i siostry przywiodła też tęsknota, to jednak bardziej zależało bohaterce na przyniesieniu im wspomnianych wiadomości niż li tylko ukojeniu uczucia nostalgii spowodowanego rozłąką z bliskimi. Wskazuje na to odpowiedź, jakiej Ismena udziela na pytanie zadane przez ojca odnośnie tego, czy przywiodła ją do nich (Edypa i Antygony) tęsknota. Ismena odpowiada, że przybyła także w tym celu, aby niczym wierny sługa przynieść ojcu i siostrze wieści na temat tego, co dzieje się w Tebach (Sofokles, 2003, s. 88). W świetle opisu spotkania Ismeny z bliskimi, zaraz po jej przybyciu do Kolony, jawi się ona jako osoba, której zależy zarówno na dobrych relacjach wewnątrz własnej rodziny, jak również na pomyślności społeczności rodzinnego miasta. Co więcej, w *Edypie w Kolonie* Ismena okazuje się być silną postacią – kobietą zdecydowaną i energiczną, tzn. zdolną do przejęcia inicjatywy, a także, gdy tylko zachodzi taka potrzeba, do podjęcia działania bez baczenia na ewentualne przeciwności czy trudy, które mogą się w jego realizacji pojawić. Ten rys charakterologiczny Ismeny daje się zauważyć wówczas, kiedy pojawia się konieczność złożenia przez Edypa prześlągalnej ofiary Eumenidom (Eryniom), czyli mitycznym greckim boginiom, uosobieniom wyrzutów sumienia i kary za popełnioną nieprawość. Bohaterka, zamierzając udać się w odpowiednie miejsce, aby w imieniu ojca złożyć stosowną ofiarę, wydaje też Antygonie polecenie, niedopuszczając sprzeciwu: „Ty strzeż ojca, Antygono, bo kto rodzicom pomocy użyczy, ten pomnieć będzie trudów bez goryczy” (Sofokles, 2003, s. 95).

Wydaje się także, że Ismenę z ojcem łączyła więź o wiele silniejsza niż z rodzoną siostrą. Ponadto można ocenić, że Ismena postrzegала Edypa jako kluczowego, o ile nawet nie jedyne, gwaranta poczucia bezpieczeństwa, stabilności czy też oparcia w życiu. Po śmierci ojca Ismena zadaje bowiem pytania, które wyraźnie świadczą o jej zagubieniu, a nawet bezradności, żeby wprost nie powiedzieć: bezcelowości dalszego życia już bez Edypa, mimo że wciąż jest przy niej blisko rodzona siostra, która na równi z Ismeną przeżywa śmierć ojca. W ostatnich urywkach *Edypa w Kolonie* Ismena wypowiada do Antygony pełne bólu po stracie ojca i świadczące o powyższym słowa: „O nieszczęsna, jakąż nędza, jakąż klęska nas przyniecie, kiedy ojciec nas zostawił, nas sieroty w świecie? [...] Gdzież mi się podziąć, mnie samej i jednej, takiej bezsilnej i biednej!” (Sofokles, 2003, s.139–140).

Od samego początku *Antygony*, czyli ostatniego dzieła, które składa się na „trylogię tebańską”, mamy do czynienia z Ismeną zalęknioną, bez-

silną, a zwłaszcza pozbawioną zdecydowania, który to rys można dostrzec w pierwszych fragmentach *Edypa w Kolonie*. Śmierć ojca odcisnęła na bohaterce tak wielkie piętno, iż natychmiast przeobraziła się w inną postać, która oprócz imienia w niczym nie przypomina już jej wcześniejszej. Na tę obecną „inność” Ismeny zwraca uwagę Kreon, gdy mówi: „Z dziewcząt się jednej teraz rozum zwichnął” (Sofokles, 2003, s.164).

Sledząc początek fabuły *Antyfony*, można też odnieść wrażenie, że po śmierci Edypa i bratobójczej walce Eteoklesa z Polinejkesem Ismena stała się otępią (apatyczna). Być może nawet doświadczyła, dobrze opisanego we współczesnej literaturze psychologicznej, zjawiska wyparcia, czyli w psychice Ismeny mógł zajść mechanizm obronny polegający na usunięciu ze świadomości myśli, wspomnień, wiedzy itd. przywołujących bolesne doświadczenia z przeszłości. Ismena, odpowiadając na skierowane do niej czule słowa Antyfony przywołujące ostatnie dramatyczne dla obu siostrz wydarzenia, a zwłaszcza sygnalizujące zakaz króla Kreona odnośnie do pochówku Polinejkesa uznanego za zdrajcę, mówi: „O Antygono, żadna wieść nie doszła do mnie, ni słodka, ni goryczy pełna, od dnia, gdy braci straciłyśmy obu, w bratnim zabitych razem pojedynku. Odkąd tej nocy odeszły Argiwów Hufce, niczego więcej nie zaznałam ni ku pociesze, ni ku większej trosce” (Sofokles, 2003, s. 145).

W świetle kolejnego wyznania Ismeny, wyrażonego w odpowiedzi na wielkie oburzenie Antyfony królewskim zakazem pochówku Polinejkesa, można też powiedzieć, że bohaterka zdaje się być całkowicie pogodzona z losem: „Gdy taka doła, to cóż, o nieszczęsna, prując czy snując bym mogła tu przydać?” (Sofokles, 2003, s. 146). Jednocześnie zastanawia fakt, dlaczego Ismena w ogóle nie próbuje dociec jakichkolwiek innych szczegółów związanych ze wspomnianym zakazem. Można na tej podstawie zarówno wnioskować, że być może je już знаła, jak również, że nie zainteresowała się nimi, ponieważ nie miała żadnej możliwości kreowania wydarzeń zgodnie ze swą wolą. Wydaje się, że w obydwu przypadkach Ismenę należy ocenić jako osobę pogodzoną ze swoją sytuacją, wręcz apatyczną wobec tego, co się wokół niej dzieje, czyli uważającą samą siebie jedynie za nic nieznaczący element wydarzeń, w których uczestniczy, tzn. osobę niemającą większego czy wręcz żadnego wpływu na ich przebieg.

Dodatkowo Ismena wydaje się być kobietą tak bardzo przeleknioną możliwością poniesienia kary za przekroczenie królewskiego zakazu, że boi się pomóc siostrze w pochowaniu brata. Jednocześnie, jak się wydaje, obchodzi ją los Antyfony, gdyż przestrzega siostrę przed grozą kary, jaka na nią spadnie, jeśli tylko ośmieli się pochować Polinejkesa. Zaakcentować też trzeba, że Ismena ma świadomość, że zakaz wydany przez Kreona jest niegodziwy, gdyż sprzeciwia się odwiecznym prawom, według

których żywi są zobowiązani do grzebania zmarłych, zwłaszcza sobie bliższych. Taki rys charakterologiczny Ismeny wyłania się m.in. z jej następujących słów: „Zważ więc, że teraz i my pozostałe zginiemy marnie, jeżeli wbrew prawu złamiemy wolę i rozkaz tyrana. Baczyć to trzeba, że my przecie słabe, do walk z mężczyzną niezdolne niewiasty; że nam ulegać silniejszym należy, tych słuchać, nawet i sroższych rozkazów; ja więc, błagając o wyrozumienie zmarłych, że muszę tak ulec przemocy, posłuszna będę władcom tego świata, bo próżny opór urąga rozwadze” (Sofokles, 2003, s. 147).

Wyłaniającą się z powyższej wypowiedzi lęklivością Ismeny daje się też uzasadnić to, co jeszcze w *Królu Edypie* oraz *Edypie w Kolonie* było zagadkowe, tzn. dlaczego Ismena swego czasu nie zdecydowała się opuścić Teb i podążyć za ojcem oraz siostrą. Fabuła *Antygony*, jeśli chodzi o ten wątek, przedstawia się jako znakomite dopełnienie treści dwóch wcześniejszych dzieł, odsłaniając powód pozostania Ismeny w Tebach, która najwyraźniej nie mogła się zdecydować na opuszczenie rodzinnego miasta, lękając się trudów, jakie mogło ze sobą przynieść podążenie za ojcem i siostrą, którzy przecież w niesławie opuścili Teby.

W postawie Ismeny można również zauważyć bolesną dla niej świadomość tego, że została zrodzona z kazirodczego związku, a zwłaszcza świadomość tego, jak takie pochodzenie rzutuje na jej losy. Kobieta zdaje się być przekonana, że choć nie ponosi żadnej winy za to, kim byli jej rodzice i jakie więzi ich łączyły, to jednak jest dogłębnie przekonana o tym, iż fakt bycia dzieckiem z kazirodczego związku sprawia, że jej przyszłość rysuje się raczej, a nawet na pewno w ciemnych barwach. W takim postrzeganiu swej przyszłości Ismenę utwierdzają losy rodziców i braci: „Biada! O rozważ, siostró, jak nam ojciec zginął wśród sromu i pośród niesławy, kiedy się jemu błędy ujawniły, a on się targnął na własne swe oczy; żona i matka – dwuznaczne to miano – splecionym węzłem swe życie ukróca; wreszcie i bracia przy jednym dnia słońcu godzą na siebie i mordczą ręką jeden drugiemu śmierć srogą zadaje” (Sofokles, 2003, s. 147).

Sporym zaskoczeniem w postawie Ismeny jest to, co dzieje się w Epejsodionie drugim, gdy obie siostry stoją już przed obliczem Kreona. Wtedy Ismena mówi, że bierze na siebie połowę winy swej siostry za pogrzebanie brata wbrew królewskiemu zakazowi, czego widzi *Antygony* z uwagi na wcześniejszą nieprzejednaną wobec zamierzeń swej siostry postawę Ismeny raczej się nie spodziewał. Ale Antygona, której czyn miłości brata staje się wobec tchórzostwa i niezdecydowania siostry jeszcze bardziej wyrazistszy, zdecydowanie odrzuca proponowaną ofiarę Ismeny, mówiąc m.in.: „Słowami świadczyć miłość – to nie miłość. [...] Nie chcę twej śmierci, a nie zwij twym dziełem coś nie sprawiła; mój zgon starczy

bratu. [...] W słowach ty rady, ja szukałam w czynie” (Sofokles, 2003, s. 163–164). I po odrzuceniu przez Antygonę proponowanego przez Ismenę współudziału razem z nią w jej winie i w karze Ismena ponownie ujawnia się jako postać, dla której charakterystyczne jest załężnienie i słabość, gdy zostanie pozbawiona wsparcia i obecności przy sobie bliskich osób: „O, ja nieszczęsna! Więc chcesz mnie porzucić?” (Sofokles, 2003, s. 164).

Ponadto właśnie we fragmentach opisujących sąd dokonywany przez Kreona na Antygonie daje się wyraźnie dostrzec rolę, jaką Ismenie w „trylogii tebańskiej” wyznaczył Sofokles: los i charakter Ismeny są jedynie tłem, które służy przede wszystkim ukazaniu z określonej perspektywy losów i charakterów Edypa i Antyfony. Chodzi o to, że o ile Ismena zasadniczo tylko mówi czy wyraża poglądy – raz takie, innym razem inne – przez co i tak nie wpływa na przebieg wydarzeń, to Edyp i Antyfona dokonują określonych wyborów, następnie je konsekwentnie realizują, podejmując dane czyny i dzięki temu wpływają na rozwój wydarzeń.

Wreszcie, w ostatnich urywkach *Antyfony* ze swoim udziałem, Ismena podejmuje próbę uratowania siostry, walczy o jej życie, wskazując, że Kreon, uśmiercając Antygonę, pozbawia swego syna Hajmona wybranki serca, przez co go w sposób oczywisty krzywdzi. Ismena niewątpliwie pokazuje w tych scenach raz jeszcze swoje przywiązanie do Antyfony, zatroskanie o jej los. Jednak słowa Ismeny nie mają już żadnego znaczenia. Kreon nie zamierza jej słuchać. Rola Ismeny w *Antygonie* i tym samym w całej „trylogii tebańskiej” dobiegła końca (Sofokles, 2003, s. 164–165).

Podsumowując omówienie losu i charakteru Ismeny, warto uwypuklić dwie kwestie, odpowiednio do losu i do charakteru bohaterki. I tak po pierwsze, chociaż Ismena w „trylogii tebańskiej” jest postacią drugiego planu, to jednak znajduje się w sytuacji takiej samej, w jakiej zostali postawieni przez Sofoklesa pierwszoplanowi bohaterowie (Edyp i Antyfona). Ismena także stoi przed wyborem: albo opowie się po stronie Antyfony, albo nie. Tragizm tego wyboru polega na tym, że bez względu na to, na co by się Ismena nie zdecydowała, zawsze będzie cierpiała, tzn. nie ma wyboru, dzięki któremu cierpienia by mogła uniknąć. Po drugie, postać Ismeny została przez Sofoklesa tak sprofilowana, że przedstawia się ona jako typowa jak na tamte czasy kobieta. Ismena jest częściej świadoma swej zależności od innych, zwłaszcza od mężczyzn, a zdecydowanie rzadziej podejmuje inicjatywę i ukazuje się jako osoba energiczna. Ponadto jest płocha i zmienna.

2. *Katharsis* w teorii Arystotelesa a losy Ismeny

Po przedstawieniu losów i rysu charakterologicznego Ismeny przyjrzyjmy się teraz sposobowi, w jaki realizuje się w nich Arystotelesowska teoria *katharsis*. Zanim rozpoczniemy dalsze analizy, przypomnijmy jeszcze tylko, że według Arystotelesa „terapeutyczna” funkcja tragedii realizuje się w dwóch równoczesnych wymiarach. Rozwój fabuły i jej składowe „oczyszczają” widza z uczucia litości, natomiast z uczucia trwogi widz jest „uzdrawiany” dzięki dostrzeżeniu, że w rysach charakterologicznych poszczególnych postaci może odnaleźć również własne cechy. Zbadajmy więc, w jaki sposób „terapeutyczna” funkcja tragedii w ujęciu Arystotelesa urzeczywistnia się w losach Ismeny, czyli spróbujmy odszukać składowe fabuły „trylogii tebańskiej” bezpośrednio związane z Ismeną, które „oczyszczają” widza z uczucia litości.

2.1. Uzdrowienie z uczucia litości – „owoc” śledzenia przez widza bolesnych zdarzeń spowodowanych przez osoby bliskie Ismenie i przez Ismenę bliskim jej osobom

Najpierw można zauważyć, że – zgodnie ze wskazaniem Arystotelesa odnośnie do idealnej konstrukcji tragedii, jeśli chodzi o jej fabułę (Arystoteles, 2010, s. 147–149) – widz, śledząc ciąg kolejnych zdarzeń, ich wyrażone wprost czy też zakładane konsekwencje, których doświadcza Ismena, coraz bardziej współczuje bohaterce, dzięki czemu sam jest z tego uczucia „uzdrawiany”. To współczucie jest tym większe, że zarówno Ismena sama sprawia ból swoim krewnym, jak również i cierpienia doświadczane przez nią są powodowane przez bliskie jej osoby.

I tak, mając na uwadze zaprezentowane losy Ismeny, można powiedzieć, że bohaterka przysparza bez wątpienia bólu zwłaszcza ojcu i siostrze, kiedy chociażby najpierw nie zdecydowała się opuścić wraz z nimi rodzinnego miasta, a następnie wówczas, gdy przyniosła im fatalne wieści. Zwłaszcza ten drugi przypadek wzbudza u widza litość nad Ismeną tym większą, gdyż kobieta przynosi wieści, na które nie miała żadnego wpływu, co więcej przyniosła je powodowana miłością do Edypa i Antygony. Samej też Antygonie Ismena zadaje cierpienie zwłaszcza wówczas, gdy nie zgadza na to, aby pomóc siostrze w pochówku brata.

Nietrudno też zauważyć, że Ismena także jest doświadczana cierpieniem, które sprawiają jej bliscy. Ismenę na pewno bolały nie tyle chłodne, co wręcz przepełnione wyrzutem słowa, jakimi powitał ją ojciec, gdy przybyła z Teb, aby przynieść jemu i Antygonie wieści o konflikcie w mieście. Również Antygoną wielce zraniła siostrę, gdy odrzuciła jej wszak wielko-

duszną ofertę, aby obydwie podzieliły się winą i wspólnie poniosły karę za pochowanie Polinejkesa. Ponadto nie może też umknąć, że Ismena, bez własnej winy, cierpiała z powodu swojego kazirodczego pochodzenia, czyli w pewnym sensie ból sprawili jej Edyp i Jokasta, rodzice bohaterki. Ismena też nie pozostała obojętna na śmierć obydwójga rodziców, ale z jej powodu, zwłaszcza śmierci ojca, bardzo cierpiała. Wreszcie trzeba mieć na uwadze bratobójczą walkę Polinejkesa i Eteoklesa, z powodu której kobieta ogromnie bolała.

2.2. *Hamartia* Ismeny przyczyną „uzdrowienia” widza z litości

Według Arystotelesa, aby widz śledzący losy bohaterów tragedii mógł zostać „oczyszczony” z uczucia litości, poszczególne postacie muszą dopuścić się „niezawinionej winy” (*hamartia*). Chodzi tu – po pierwsze – o błędne rozpoznanie sytuacji, w jakiej się znalazły. To błędne rozpoznanie sprawia, że wina danych bohaterów za coraz bardziej tragiczne konsekwencje podjętych przez nich działań jest niezawiniona, gdyż z powodu niewiedzy nie mogli oni przewidzieć określonych skutków swojego działania. Po drugie, *hamartia* oznacza też sytuację bohatera, który ponosi karę bądź doświadcza wielkiego cierpienia, ale nie wskutek swej nikczemności, co z powodu przekroczenia w dobrej wierze określonych zasad, reguł itd. I po trzecie, „niezawiniona wina” oznacza również to, że dany bohater nie może uniknąć katastrofy, ponieważ nie ma w jego sytuacji takiego wyboru i działania, które pozwoliłyby mu teź uniknąć (Arystoteles, 2010, s. 145–146).

I w przypadku Ismeny, jak się wydaje, można mówić o tym, że kobieta popełnia „niezawinioną winę” zarówno z tego powodu, że błędnie, a mówiąc ściślej zasadniczo niewystarczająco przenikliwie, gdyż nie bierze pod uwagę możliwych do przewidzenia na podstawie dotychczasowego rozwoju fabuły, postaw innych bohaterów itd., rozpoznaje swą sytuację, w jakiej się znalazła, jak i jednocześnie z tej przyczyny, że działając w dobrej wierze, paradoksalnie wskutek dokonanych wyborów i podjętych działań ściąga na siebie karę w postaci nasilającego się bólu, samotności, odrzucenia itp., a losy bohaterki się tym samym coraz bardziej gmatwiają. Ismena nie może uniknąć katastrofy, ponieważ każdy dokonany przez nią wybór i działanie do niej prowadzą. Inaczej mówiąc, widz, obserwując rozwijające się losy Ismeny, współczuje jej coraz bardziej, gdyż dostrzega, że losy bohaterki wraz z rozwojem fabuły komplikują się mocniej, a także, że nie może ona uniknąć cierpienia, gdyż jeśli pozostanie wierna dokonany wcześniej wyborom, to już cierpi, a jeśli nawet w dobrej wierze podejmuje próbę poprawy swej sytuacji, to ją tylko w jakiś sposób pogarsza i komplikuje jeszcze bardziej.

Przyglądając się losom Ismeny, zauważamy, że kobieta najpierw, zamiast udać się wraz z ojcem i Antygoną na tułaczkę, decyduje się pozostać w Tebach. Paradoksalnie, chcąc uniknąć właśnie trudów wygnania i pozostając w tym celu w Tebach, Ismena staje się tym samym świadkiem bratobójczej walki, która bez wątpienia musiała przynieść jej wielkie cierpienie, pewnie nieporównywalnie większe niż wyrzeczenia związane z tułaczką do obcego kraju. Dalej, gdy już przybywa do Kolony i w dobrej wierze spodziewa się ukojenia bólu rozłąki z najbliższymi, to przybycie wcale nie łagodzi jej wcześniejszego cierpienia, ale spotyka się z dość chłodnym, żeby nie powiedzieć pretensjonalnym przyjęciem ojca i siostry, czyli Ismena swój stan cierpienia tylko pogorsza. Także, gdy bohaterka z dobrą wiarą podejmuje próbę odwiedzenia siostry od zamiaru pochówku poległego brata, to spotyka się z gwałtowną i bolesną dla siebie postawą Antygony, choć jak się wydaje na podstawie wcześniejszych działań i wierności dokonanym już wyborom siostry Ismena mogła, jeśli tylko wystarczająco wnikliwie by je przeanalizowała, przewidzieć, że nie warto było podejmować nawet próby nakłonienia Antygony do zmiany postanowienia, bo każda taka próba spotka się z radykalną odmową, co sprawi, że Ismena będzie cierpiała jeszcze bardziej. Znowu więc Ismena, działając w dobrej wierze i chcąc zmniejszyć swoje cierpienie, sobie go tylko przysporzyła. Podobnie w obliczu nieprzeżdanego trwania Antygony przy zamiarze pogrzebania Polinejesa Ismena, pewnie licząc na przychylniejszą reakcję siostry na złożoną propozycję przyznania jej (Ismenie) przez nią (Antygonę) współudziału w winie i karze, zwiększyła tylko swój ból, gdyż jej oferta została odrzucona, co też Ismena mogła – jak się wydaje – przewidzieć, gdyby dogłębniej rozważyła sytuację. Powtórnie więc Ismena, chcąc w dobrej wierze cierpienie sobie zmniejszyć, tylko go sobie nadal przysparza, błędnie rozpoznając okoliczności.

Coraz bardziej komplikujące się wraz z rozwojem fabuły „trylogii tebańskiej” losy Ismeny prowadzą też widza do spostrzeżenia, że kobieta nie może uniknąć katastrofalnych dla siebie konsekwencji dokonanych wyborów i podjętych działań. Albo bowiem, trwając wiernie przy dokonanym już wyborze, będzie cierpiała, np. z powodu rozłąki z ojcem i siostrą lub z powodu śmierci Antygony spowodowanej wykroczeniem przeciwko zakazowi Kreona, albo też, gdy już podejmuje próbę znalezienia się w nowej, według Ismeny spodziewanie lepszej, tzn. zmniejszającej jej dotychczasowe cierpienie, sytuacji, za każdym razem kobieta doświadcza kolejnego i w jakimś sensie radykalniejszego cierpienia. Zamiast ukojenia bólu rozłąki z Edypem i Antygoną spotyka się z ich strony z wyrzutami, czy też zamiast możliwości współdzielenia z siostrą winy i kary, co miało złagodzić wedle Ismeny jej wcześniejsze cierpienie, zostaje przez siostrę gwałtownie i radykalnie odrzucona, co tylko przysporzyło jej cierpienia.

1.3. Tragizm stopniowego odkrywania przez Ismenę prawdy o sobie „oczyszcza” widza z litości

Zdaniem Arystotelesa kolejnym wymogiem „uzdrowienia” widza z litości jest takie skomponowanie rozwoju wypadków w danym utworze tragicznym, aby można było powiedzieć, że bohaterowie stopniowo odkrywają swoją tożsamość, w tym także faktyczne więzy łączące ich z innymi postaciami (Arystoteles, 2010, s. 143–145, 149–151). W przypadku Ismeny można powiedzieć, że także i ten warunek „oczyszczenia” widza z litości jest spełniony. Można bowiem w jej losach dostrzec rys stopniowego odkrywania prawdy o sobie. A widz, obserwujący ten proces, zaczyna kobiecie coraz bardziej współczuć, przeżywając tym samym *katharsis*. Chodzi o to, że z punktu widzenia śledzącego losy Ismeny w kontekście tego, jak odkrywa ona prawdę o swej tożsamości z perspektywy tego, jakie znaczenie dla sensowności jej życia mają członkowie najbliższej rodziny, kobieta jawi się jako postać godna najwyższego politowania, ponieważ mimo podejmowanych prób ocalenia sensu swojego istnienia, ostatecznie ponosi w życiu porażkę.

I tak, najpierw trzeba zauważyć, że Ismena, gdy przybywa z wieściami do ojca, pokazuje się jako osoba zdecydowana, energiczna i zdolna do poświęceń, aby złożyć w imieniu Edypa Eumenidom ofiarę przebłagalną. Można też powiedzieć, że Ismena postrzega wówczas siebie jako osobę mogącą aktywnie wpływać na los swój i innych ludzi, a także wewnętrznie silną, a w każdym bądź razie silniejszą niż Antygona, gdyż wydaje jej nieznoszące sprzeciwu polecenie, aby strzegła podczas jej nieobecności ojca. Natomiast od momentu śmierci ojca Ismena jest już przede wszystkim świadoma swej bezsilności, zaleźnienia i niezdecydowania. Co więcej, można dostrzec, że te własne cechy po śmierci ojca Ismena dostrzega bardziej u siebie niż kiedykolwiek wcześniej – być może były one głęboko skryte, ale dramatyczna sytuacja je po prostu objawiła. Fakt pozostania swego czasu w Tebach i niepodążenia za ojcem i Antygona pozwala bowiem na stwierdzenie, że Ismena była zawsze słaba, zaleźniona i niezdecydowana, ale nie zdawała sobie z takiej oceny siebie wystarczająco wyraźnie sprawy. Dopiero wraz ze śmiercią ojca uświadomiła sobie, że jest zależna od innych, słaba, lękliwa. Mówiąc inaczej, dopóki Edyp żył, Ismena żyła w swego rodzaju iluzji, jeśli chodzi o przekonanie o swym charakterze, gdyż była niesłusznie – jak widz wyraźnie to zauważa, gdy Edyp już umiera – przekonana o swej niezależności, wewnętrznej sile, odwadze i zdecydowaniu. A z uwagi na spostrzeżenie Kreona, że po śmierci Edypa Ismenie „rozum się zwichnął”, widz może nawet nabrać przekonania, iż bohaterka wcześniej wykreowała także przed innymi swój nieprawdzi-

wy wizerunek jako osoby niezależnej, silnej, odważnej i zdecydowanej. A w gruncie rzeczy, co po śmierci ojca się tylko uwydatniło, w głębi od zawsze była zależną, słabą, lękliwą i chwiejną. Z punktu widzenia oglądającego „trylogię tebańską” godne pożałowania jest, że Ismena dopiero po stracie ojca odkryła i to tak dla samej siebie boleśnie, iż chociaż nie brakuje jej czasem szlachetności, szczodrobliwości, ostrożności czy odwagi, to jednak zasadniczo w głębi jest człowiekiem wielce zależnym od innych, słabym, lękliwym i chwiejnym.

W kontekście odkrywania przez Ismenę prawdy o sobie wiele mówi także relacja między bohaterką a jej siostrą. Widz, obserwując, w jaki sposób Ismena odnosi się do siostry, gdy przychodzi do niej i ojca z wieściami z Teb, może dojść do przekonania, że Ismena chce najpierw nad siostrą dominować, gdyż wydaje jej nieznoszące sprzeciwu polecenie, aby pozostała przy ojcu, podczas gdy ona uda się złożyć w jego imieniu wiadomą ofiarę. Z kolei po śmierci Edypa stosunek Ismeny do siostry zdaje się ewoluować od apatii przez upominanie aż po – można wręcz powiedzieć – żebranie o jej względy. Ismena bowiem obojętnie najpierw reaguje na czule słowa Antygony, przywołujące ostatnie katastrofalne dla obu siostr wydarzenia. Następnie bohaterka przestrzega siostrę, że jeśli przekroczy królewski zakaz, to na pewno spotka ją najsurowsza kara. Wreszcie, gdy Antygona stoi przed Kreonem, oczekując na wyrok, Ismena proponuje wzięcie połowy jej winy na siebie, a także deklaruje swój współdział w karze siostry. A gdy ta propozycja zostaje przez Antygonę odrzucona, Ismena podejmuje ostatnią próbę jej uratowania. Można na tej podstawie powiedzieć, że Ismena, gdy straciła już oparcie w zmarłym ojcu, próbuje na nowo nadać sens swojemu życiu dzięki relacji z siostrą. Odkrywa, że jej życie będzie miało jakikolwiek sens tylko wtedy, gdy Antygona przeżyje.

Śledząc losy Ismeny w kontekście jej relacji z ojcem i siostrą, można więc powiedzieć, że bohaterka stopniowo poznaje prawdę o sobie jako w swej głębi słabej, chwiejnej i niezdecydowanej, chociaż też i zdolnej do lojalności, odwagi, szczodrobliwości kobiecie, która w swego rodzaju zależności od członków rodziny upatruje sensu swojego istnienia. Mówiąc inaczej, zgodnie z rozwojem fabuły „trylogii tebańskiej”, Ismena odkrywa, że życie członków jej najbliższej rodziny jest koniecznym warunkiem sensowności jej istnienia, tzn. gdy ci już nie żyją (rodzice i bracia) lub – tak jak Antygona – wkrótce bezsprzecznie mają umrzeć, życie Ismeny przestaje mieć jakikolwiek sens. Wielce wymowny jest w tym kontekście również moment „zniknięcia” Ismeny z rozwoju akcji „trylogii tebańskiej”. Bohaterka w jednej z ostatnich swoich wypowiedzi retorycznie stwierdza przed obliczem Kreona, że jej dalsze życie bez siostry nie ma sensu i wkrótce po tym znikną z oczu widza i czytenika (Sofokles, 2003, s. 164–165).

3. *Katharsis* w teorii Arystotelesa a rysy charakterologiczne Ismeny

Po przedstawieniu, w jaki sposób w losach Ismeny realizuje się Arystotelesowska teoria *katharsis*, przeanalizujmy teraz, jak ujawnia się ona w rysach charakterologicznych bohaterki. Chodzi o pogłębienie dokonanego już odkrycia, że dzięki charakterystyce Ismeny, która jawi się jako na swój sposób przeciętny człowiek, widz „trylogii tebańskiej” dochodzi najpierw do przekonania, iż ani działanie motywowane szlachetnymi intencjami, ani ostrożność, ani apatia czy wręcz tchórzliwość, ani też dostosowywanie się do zmieniających się okoliczności nie chronią skutecznie od groźby poniesienia w życiu katastrofy i doświadczenia ogromnego cierpienia (Gocłowska E., Kieliszek Z., 2018, s. 20). I następnie – zgodnie z teorią Arystotelesa – tak ufundowane przekonanie musi w widzu wzbudzić trwogę, gdyż nie może on (widz) nie dostrzec, że częstokroć sam jest podobny do danej postaci, a w tym przypadku chodzi o podobieństwo do Ismeny. Trzeba też mieć w tym kontekście na uwadze, że według Arystotelesa na rysy charakterologiczne danego bohatera utworu tragicznego składają się zarówno podejmowane przez niego działania, jak i wypowiedziane słowa, czyli wyrażane przekonania, przytaczane na rzecz ich poparcia argumenty itd. (Arystoteles, 2010, s. 135–137, 148–149). Stąd też, analizując, jak w rysach charakterologicznych Ismeny realizuje się Arystotelesowska teoria *katharsis*, należy pokazać, w jakich zachowaniach i wyrażanych przekonaniach bohaterki widz „trylogii tebańskiej” może odnaleźć podobieństwo do siebie i tym samym doznać „uzdrowienia” z uczucia trwogi.

3.1. Tragizm szlachetności intencji Ismeny „oczyszczająca” widza z trwogi

Przyglądając się zachowaniom Ismeny i wyrażanym przez nią poglądom, na pewno można powiedzieć, że nie jest to bohaterka ani całkowicie niegodziwa, ani też doskonała pod względem moralnym. Stać ją bowiem na podjęcie się moralnie godziwych czynów, jak np. przybycie do przebywających na wygnaniu ojca i siostry z wieściami o tym, co wydarzyło się w Tebach, podjęcie się złożenia w imieniu Edypa ofiary prześlągalnej czy też próba ulżenia w niedoli Antygonie – i zauważmy wbrew faktycznym swym dokonaniom – w postaci wzięcia na siebie współodpowiedzialności za przekroczenie niegodziwego zakazu Kreona. Ale też można wskazać na zachowania bohaterki mało chwalebne, gdy np. Ismena nie od razu podąża wraz z ojcem i Antygoną na banicję czy też ostatecznie nie pomaga sio-

strze pochować poległego brata. Stąd też zachowania Ismeny są pod względem moralnym zarówno właściwe, jak i niewłaściwe. Oznacza to, że jest to postać, w której podobieństwo do siebie, jeśli chodzi o przyjmowane postawy, widz może z łatwością odnaleźć. Przeciętny przecież człowiek zawsze popełnia w swoim życiu mniej bądź bardziej moralnie godziwe i niegodziwe czyny. I dostrzegając w tym aspekcie podobieństwo bohaterki do siebie samego, widz „trylogii tebańskiej” z pewnością doświadcza trwogi, której źródłem jest spostrzeżenie, że skoro Ismena, postać ani doskonala, ani też nie niegodziwa moralnie, doświadczyła w swym życiu tragedii w postaci utraty najbliższych i sensu swojego istnienia, to równie dobrze podobne doświadczenie może się bez najmniejszych przeszkód stać udziałem wszystkich ludzi – w tym oczywiście m.in. śledzącego wypadki opisane przez Sofoklesa – w których czynach zawsze dobro i zło się ze sobą w jakiejś mierze mieszają.

Widza, który z łatwością dostrzega tę swego rodzaju właściwą wszystkim ludziom zwyczajność Ismeny, „uzdrowia” z trwogi dokonana przy okazji poczynionego spostrzeżenia przede wszystkim jednak obserwacja, że bohaterka w przyjmowanych postawach, czy to moralnie słusznych, czy też nie, z reguły kieruje się szlachetnymi intencjami, a jeśli nawet jej motywacje nie są szlachetne, to przynajmniej nie chce nikogo bezpośrednio skrzywdzić. Zauważmy, że Ismena pozostaje w Tebach, ponieważ nie chce się niepotrzebnie narażać na trudne do przewidzenia niebezpieczeństwa. Dalej, gdy już decyduje się na przybycie do ojca i siostry, to jej motywacje są wyraźnie szlachetne, gdyż – jak sama to komunikuje – chce zarówno przynieść Edypowi i Antygonie ważne i pewnie oczekiwane przez nich wieści z rodzinnego miasta, jak i zatroszczyć się o pomyślność rodziny i Teb. Gdy Ismena wzbrania się przed współudziałem w pochówku brata czy też stara się odwieść od tego Antygonę, to – o czym też informuje – czyni to w tym celu, aby zachować swoje życie lub życie siostry. Wreszcie, gdy pragnie mieć udział w winie i karze siostry, to – jak twierdzi – czyni to m.in. z miłości do Antyfony.

Tak nakreślony przez Sofoklesa rys charakterologiczny Ismeny znakomicie odpowiada więc temu, o czym pisze Arystoteles, gdy mówi, że bohater tragedii, aby jego charakter mógł przyczynić się do „oczyszczenia” widza z trwogi, powinien być na swój sposób zwyczajnym człowiekiem. A zwyczajność Ismeny, tzn. jej podobieństwo do ogółu ludzi, polega na tym, że choć jej poszczególne czyny są raz godziwe, innym razem niegodziwe, to jednak z reguły intencje, jakie kobiecie przyświecają, są z reguły szlachetne. I dzięki temu przeciętny widz z łatwością w Ismenie może sam siebie odnaleźć, gdyż i on choć czyni dobro i zło, toteż zazwyczaj przyświecają mu szlachetne intencje lub przynajmniej nie stara się wprost

czynić zła czy kogoś skrzywdzić. A trwogę w widzu wzbudza w tym przypadku spostrzeżenie, że tak rozumiana zwyczajność charakteru przed doświadczeniem tragedii nie chroni, co pokazują właśnie losy Ismeny, bohaterki o zwyczajnych, w znaczeniu podobnych do ogółu ludzi, rysach charakterologicznych.

3.2. Ostrożność, apatyczność i tchórzliwość Ismeny „uzdrawiają” widza z trwogi

W oczach widza – oprócz wyżej wskazanej ludzkiej „zwyczajności” oraz postaci o szlachetnych intencjach – Ismena jawi się jeszcze jako bohaterka ostrożna, a jednocześnie przy tym także na swój sposób wycofana (apatyczna) w dokonywanych wyborach i częstokroć tchórzliwa. I dzięki takim rysom charakteru Ismeny – jak się wydaje – widz z wielką łatwością może w niej także odnaleźć swoje własne odbicie.

I tak Ismena pozostaje w Tebach, ponieważ się boi niebezpieczeństw związanych z udaniem się na wygnanie razem z ojcem i siostrą. Chociaż tych niebezpieczeństw udało się jej dzięki temu uniknąć, to jednak stała się naocznym świadkiem tragedii, która w mieście się rozegrała – bratobójczej walki swych braci. Zdaje się zachowywać apatycznie, gdy Antygona informuje ją o królewskim zakazie, ponieważ ani nie przyjmuje tego do wiadomości, ani też nie zamierza w czymkolwiek dalej uczestniczyć. Ale taka postawa nie ochroniła Ismeny przed uwikłaniem się w dalszy tragiczny rozwój wypadków, gdyż kobieta została – jak widzowi może się wydawać – niejako wbrew swej woli wciągnięta w katastrofę, która była konsekwencją pochodzenia bohaterki ze związku kazirodczego i do której też w dalszej kolejności doprowadziły wybory dokonane przez Antygonę. Wreszcie Ismena powstrzymuje się przed przekroczeniem królewskiego zakazu, jeśli chodzi o pochówek Polinejkesa, gdyż lęka się zapowiedzianej przez Kreona kary. Jednak skutek dokonanego wyboru cierpi, ponieważ Antygona mimo wszystko decyduje się na pogrzebanie brata i jednocześnie okazuje pogardę siostrze, która chciała ją od tego odwieść.

Skreślona przez Sofoklesa charakterystyka Ismeny sprawia, że widz „trylogii tebańskiej” doświadcza trwogi i zostaje z tego uczucia tym samym „uzdrowiony”, gdyż dostrzega, iż nie tylko ostrożność, ale nawet obojętność lub jawna tchórzliwość wobec pojawiających się przeciwności czy zagrożeń nie chronią całkowicie człowieka przed możliwością doświadczenia w życiu tragedii. Chodzi o to, że widz, śledząc wypadki, jakie stały się udziałem Ismeny, zauważa, iż owszem ostrożne zachowanie się, zdystansowanie czy wręcz tchórzliwe wycofanie się przed jednym cierpieniem skutecznie ochroniło Ismenę, ale jednocześnie ściągnęło na nią inną,

wcześniej zupełnie przez nią nieoczekiwaną katastrofę. I taka obserwacja bez wątpienia wzbudzić musi trwogę w widzu, gdyż na podstawie losów Ismeny zaczyna się on lękać, że i jemu może się przytrafić coś podobnego. Wszak przeciętni ludzie zazwyczaj – wzorem Ismeny – albo powodowani ostrożnością lub tchórzliwością unikają jakiejś sytuacji, gdyż spodziewają się, że może im ona przynieść cierpienie, albo też próbują zachować wobec niej dystans, mając nadzieję, że dzięki temu uda się im uniknąć katastrofy. A tymczasem dzieje Ismeny – kobiety ostrożnej, czasem apatycznej czy bojaźliwej wobec pojawiających się przeciwności – pokazują, że ostrożność, zachowanie dystansu lub tchórzostwo mogą skutecznie ochronić przed jednym cierpieniem, ale jednocześnie częstokroć wikłają człowieka w inną tragedię.

3.3. Stała zmienność Ismeny powodem „uzdrowienia” widza z trwogi

Jedną z wyrazistszych cech charakteru Ismeny, na tle innych postaci z interesujących nas tutaj trzech dzieł Sofoklesa, wydaje się być zmienność, gdyż bohaterka nad wyraz często zmienia swoje wcześniejsze nastawienie i postępuje wbrew wcześniej złożonym przez siebie deklaracjom. Widz „trylogii tebańskiej” tylko w przypadku Ismeny nie może się ani na podstawie wypowiedzianych przez kobietę wcześniej słów, ani też uwzględniając jej wcześniejsze zachowania przewidzieć z całą pewnością, w jaki sposób zarówno się będzie ona wypowiadała w nowej sytuacji, jak również, jaką przyjmie postawę. Pozostałe natomiast postacie „trylogii tebańskiej” wypowiadają się i zachowują konsekwentnie, gdyż są wierne wcześniejszym deklaracjom oraz trwają przy raz już dokonanych wyborach, nie zmieniając niczego w swoich wcześniejszych postawach. Ismena w swej zmienności co prawda jest na swój sposób konsekwentna, gdyż widz wprawdzie nie może przewidzieć jej słów czy zachowania, ale śmiało może oczekiwać, że w nowej sytuacji kobieta zmieni wcześniejsze swoje zdanie na dany temat lub przyjmie inną postawę niż wcześniej przyjmowała. Również i ten rys charakterologiczny Ismeny jest w stanie wzbudzić w widzu trwogę, ponieważ – jak to określił Arystoteles – bohater tragiczny musi wypowiadać się i zachowywać konsekwentnie (Arystoteles, 2010, s. 150), przy czym w przypadku Ismeny chodzić tu będzie o konsekwentną zmienność (niekonsekwencję). Kiedy zatem konsekwentna niekonsekwencja Ismeny się ujawnia?

Przywołać tu raz jeszcze trzeba najpierw fakt pozostania Ismeny w Tebach, podczas gdy Edyp i Antygona udali się na wygnanie. Widzimy, że Ismena nie pozostała wierna dokonanemu wcześniej wyborowi i podą-

żyła za jakiś czas za nimi. Owszem, pojawiły się nowe okoliczności, gdyż w mieście rozegrała się tragedia, ale mimo wszystko widz dochodzi do przekonania, że Ismena swoje zdanie zmieniła i wbrew wcześniejszym obawom udała się, aby zanieść określone wieści ojcu i siostrze. Dalej, w *Edypie w Kolonie* Ismena jawi się jako postać zdecydowana i zdolna do podjęcia inicjatywy, nawet jeśli narazi ją to na jakieś trudy czy przeciwności. Natomiast w *Antygonie* bohaterka jest już zagubiona, załęknioma i nie przejawia zdecydowania. Ponownie za zmianę słów i zachowań Ismeny odpowiadają tu – jak widz zauważa – nowe okoliczności (zwłaszcza śmierć ojca), w jakich kobieta się znalazła. Wreszcie, nietrudno zauważyć, że Ismena nie zamierzała mieć żadnego udziału, nawet w postaci usprawiedliwienia, a tym bardziej zachęty czy pochwały, w pochówku poległego brata, gdyż starała się z całych sił odciągnąć od tego czynu siostrę. A tymczasem, gdy Antygona już uczyniła to, co zamierzała zrobić, Ismena deklaruje, że chciałaby, aby siostra przed Kreonem uznała ją za współwinną przekroczenia królewskiego zakazu. A gdy propozycja zostaje odrzucona, Ismena, nieco przecież wcześniej – zauważmy – wylęknioma i apatyczna, znowu zmienia swoje nastawienie i – jak się wydaje – odważnie podejmuje ostatnią próbę uratowania życia siostry.

W oczach widza Ismena wskutek swej konsekwentnej zmienności jawi się jako postać, która w celu uniknięcia cierpienia, względnie jego zmniejszenia i poprawy własnego losu, stale dostosowuje się do nowej sytuacji, wyrażając opinie lub przyjmując postawy, które we wcześniejszych okolicznościach wydawały się być pożądane, przeciw np. Edyp i Antygona chcieli, aby Ismena się z nimi udała na wygnanie, a Antygona oczekiwała od siostry, jeśli nie bezpośredniego udziału, to przynajmniej jakiegoś wsparcia zamiaru pochowania Polinejkesa. Niestety – jak rozwój fabuły „trylogii tebańskiej” pokazuje – każdorazowa zmiana nie przynosi spodziewanego przez Ismenę rezultatu, gdyż jej udziałem stają się kolejne i powiększające tylko wcześniejsze cierpienie odsłony tragedii. Tym samym widz doświadcza uczucia trwogi, gdyż zauważa, że nawet modyfikacja poglądów i zachowań, zgodnie z wcześniejszymi oczekiwaniami, nie gwarantuje skutecznej ochrony przed katastrofą. Co więcej, tragedia tylko się intensyfikuje.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych wyżej analiz można powiedzieć, że w losach i charakterze Ismeny z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa realizuje się Arystotelesowska teoria *katharsis*. Oznacza to, że nakreślona przez

Sofoklesa postać Ismeny i rozwój wypadków, w których bierze udział, odpowiadają Arystotelesowskiemu conceptowi katartycznej funkcji tragedii w dwóch równoczesnych wymiarach.

Z uczucia litości widz jest „uzdrawiany” dzięki śledzeniu ciągu kolejnych zdarzeń z udziałem Ismeny, a także ich bezpośrednio wyrażonym lub możliwym konsekwencjom. Po pierwsze, widz współczuje kobiecie z tego powodu, że osoby jej bliskie – zwłaszcza ojciec (Edyp) i rodzona siostra (Antygona) – powodują zdarzenia, wskutek których ona sama cierpi, jak również jest przyczyną cierpienia tych, którzy są jej bliscy – ojciec i rodzona siostra. Po drugie, widz doświadcza litości nad Ismeną, ponieważ ani niewystarczająco dogłębnie przewiduje ona skutki swoich działań, ani też nie rozpoznaje dokładnie sytuacji, w której się znalazła, ani też – bez względu na to, jakich wyborów by dokonała i jak się zachowała – nie może uniknąć w życiu katastrofy, co oznacza, że na swój sposób jej wina jest niezawiniona (*hamartia*). I po trzecie, widz współczuje bohaterce, ponieważ stopniowe odkrywanie przez nią prawdy o sobie, a chodzi o odkrywanie, że sensem jej życia są ludzie jej najbliżsi, prowadzi Ismenę do katastrofy, tzn. podejmowane rozpaczliwie próby ocalenia przez kobietę swoich bliskich kończą się fiaskiem, co jest równoznaczne z konstatacją wyrażoną przez Ismenę, że wraz ze śmiercią ostatniej bliskiej jej osoby (Antygony) nie będzie już ona miała po co żyć, co też symbolicznie obrazuje fakt, iż Ismena znika zaraz potem z dalszego rozwoju „trylogii tebańskiej”.

Natomiast z trwogi widz jest „oczyszczany” dzięki odpowiednim rytom charakterologicznym bohaterki. Po pierwsze, widza przeraża spostrzeżenie, że przed doświadczeniem cierpienia może nie uchronić go szlachetność intencji, gdyż nawet czyny szlachetnie umotywowane mogą doprowadzić do tragedii, co wyraźnie obrazuje postać Ismeny. Po drugie, widz odkrywa, że ani ostrożność, ani obojętność czy tchórzliwość nie zabezpieczyły Ismeny przed cierpieniem, co też wzbudza w nim – częstokroć równie ostrożnym, apatycznym i tchórzliwym wobec określonych przeciwności – lęk przed tym, iż doświadczenie cierpienia podobnego do cierpienia bohaterki może stać się i jego udziałem. I po trzecie, widz, zauważając zmienność Ismeny i jej konsekwencje, także przeżywa trwogę, gdyż dochodzi do przekonania, że nawet okazywanie przez niego elastyczności poglądów i zachowań, zgodnie z określonymi okolicznościami, nie gwarantuje mu skutecznej ochrony przed katastrofą, a nawet więcej – tragedia może się tylko jeszcze intensyfikować.

Mając na uwadze powyższe, można powiedzieć, że chociaż Ismena nie jest pierwszoplanową postacią „trylogii tebańskiej”, to jednak na pewno w losach i charakterze tej postaci uwidacznia się właściwy dziełom Sofoklesa tragizm, w którym realizuje się Arystotelesowa teoria *katharsis*. Prze-

prowadzone analizy dostarczają też tła do pogłębionych i dalszych badań losów oraz charakterów innych bohaterów dzieł Sofoklesa, które autorzy niniejszego tekstu podejmą, wykorzystując spostrzeżenia tu poczynione.

TRAGIZM LOSÓW I CHARAKTERU ISMENY Z „TRYLOGII TEBAŃSKIEJ” SOFOKLESA JAKO REALIZACJA ARYSTOTELESOWSKIEJ TEORII KATHARSIS

(STRESZCZENIE)

Artykuł jest poświęcony analizie porównawczej koncepcji idealnej tragedii przedstawionej przez Arystotelesa w *Poetyce* z tragizmem losów i charakteru Ismeny z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa. Autorzy zauważają, że nakreślona przez Sofoklesa postać Ismeny i rozwój wypadków, w których bierze udział, odpowiadają Arystotelesowskiemu conceptowi katartycznej funkcji tragedii w dwóch równoczesnych wymiarach. Z uczucia litości widz jest „uzdrawiany” dzięki śledzeniu ciągu kolejnych zdarzeń z udziałem Ismeny, a także ich bezpośrednio wyrażonym lub możliwym konsekwencjom. Natomiast z trwogi widz jest „oczyszczany” dzięki odpowiednim rysom charakterologicznym bohaterki.

THE TRAGEDY OF ISMENA'S FATE AND CHARACTER WITH THE “THEBAN TRILOGY” OF SOPHOCLES AS THE REALIZATION OF ARISTOTLE'S CATHARSIS THEORY

(SUMMARY)

The article is dedicated to the comparative analysis of the concept of perfect tragedy presented by Aristotle in *Poetics* with the pathos of the fate and character of Ismene from the Three Theban Plays by Sophocles. The authors remark that the figure of Ismene sketched out by Sophocles and the course of events in which she participates correspond with the Aristotelian concept of the cathartic function of tragedy in two concurrent dimensions. The spectator is “healed” from the feeling of pity through following the sequence of consecutive events involving Ismene, as well as their directly expressed or possible consequences. By contrast, the spectator is “cleansed” of the terror through the adequate characterological features of the protagonist.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, 2010, *Poetyka*, przeł. i oprac. Henryk Podbielski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gocłowska Ewa, Kieliszek Zdzisław, 2018, *Arystotelesowska koncepcja „terapeutycznej” funkcji tragedii na przykładzie trylogii tebańskiej (Króla Edypa, Edypa w Kolonie, Antygony) Sofoklesa*, Studia Warmińskie, nr 55, s. 7–23.

- Grimal Pierre, 1987, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przedm. i przeł. Jerzy Łanowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Kopalinski Władysław, 1983, *Słownik mitów i tradycji kultury*, PWN, Warszawa.
- Kubiak Zygmunt, 2003, *Mitologia Greków i Rzymian*, Świat Książki, Warszawa.
- Nicoll Allardyce, 1983, *Dzieje dramatu*, t. 1, tłum. Henryk Krzeczowski, Waclaw Niepokólczycki, Jerzy Nowacki, PWN, Warszawa.
- Parandowski Jan, 2016, *Mitologia*, Puls, Warszawa.
- Sofokles, 2003, *Edyp w Kolonie, Antygona*, przeł. Kazimierz Morawski, oprac. Elżbieta Zarych, Zielona Sowa, Kraków.